

Halina Frąckowiak, Papierowy księżyc

Nie, nie będę w San Francisco,
to nie to miejsce i czas,
Schną na szybie ślady łez
pora już dograć ten akt,
kto z nas kiedyś patrząc wstecz
wspomni love story sprzed lat,
wspomni love story sprzed lat.

Papierowy księżyc z nieba spadł,
skończył się video film,
może to być romans,
może żart dziś
nie obchodzi mnie to,
dziś już nie martwię się tym.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
umarł król, niech żyje król,
znów taksówką sama jadę w świat,
w którym nie liczy się nic
prócz paru szaleństw i bzdur.

Marzy mi się
Jokohama,
hotel z obłoków i szkła
jak mam zmienić
fałsz i banał,
życia, co byle jak trwa
Schną na szybie ślady łez,
ktoś z nas wyjść musi na plus,
taki mały dramat, lecz
wszystko w nim jasne jest już,
wszystko w nim jasne jest już.

Papierowy księżyc z nieba spadł,
skończył się video film,
może to być romans,
może żart dziś
nie obchodzi mnie to,
dziś już nie martwię się tym.
Papierowy księżyc z nieba spadł,
umarł król, niech żyje król,
znów taksówką sama jadę w świat,
w którym nie liczy się nic
prócz paru szaleństw i bzdur.